# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

**Dnia 19 grudnia 1848.**

## POLACY I INNI SŁOWIANIE.

Odrodzicielką Słowiańszczyzny być tylko może odrodzona Polska. Wiedzą o tém dobrze oświeceni Słowianie, a między niemi nawet Rosyjscy, którzy wyzwolenie swojéj ojczyzny upatrują w wyzwolonéj Polsce. Nie jest to z resztą przypuszczenie, natchnione próżnością narodową lub szaloną nadzieją. Dzieje przeszłości i bieg rzeczy obecny stają na świadectwo téj prawdzie. Są jednak ludzie, którzy przeciwnie, zbawienia Polski każą nam szukać w objawionych dziś ruchach słowiańskich.

Ruchy te, co już nie jeden ślad krwawy zostawiły po sobie, są może poczuciem się do nowego życia, ale nie wyobrażają bynajmniéj myśli ogólnéj, mającéj przewodniczyć wielkiemu dziełu odrodzenia tych ludów.

Na próżno tę myśl niektórzy publicyści zagraniczni w Słowian wmawiają i niedorzecznie w Jelaczycu upatrują ich zbawcę, przyszłego założyciela cesarstwa słowiańskiego, mającego służyć za przeciw-wagę cesarstwu Rosyi. Taką przyszłość marzą i niektórzy Słowianie, spodziewając się, owładnąwszy Węgry, owładnąć następnie Turcyę europejską i stać się ze wszystkiemi warunkami położenia jeograficznego i bogactw, najpierwszém państwem na świecie. Marzyciele słowiańscy zapomnieli, że już czasy podbojów minęły, a jeżeli z tą myślą przystępują do dzieła własnego odrodzenia, dowodzą, że nie wiedzą co czynią. Jelaczyc zaś przestał już być zagadką, jest to jenerał austryacki i nic więcéj, narzędzie kamarylli i węzeł solidarności między Mikołajem a austryackim cesarzem.

Ruchy słowiańskie zatém, powtarzamy, są być może, poczuciem się do nowego życia, brzaskiem danego przeznaczenia, które się dopełni, ale nie są jego jawą i wiedzą. Polska na te ruchy nie patrzy obojętnie, lecz w nich dotąd nic pomyślnego dla braci Słowian nie widzi i swoich nadziei pokładać nie może ani w kongresach na cześć panów rakuzkich, ani w szeregach kroackiego bana. Polacy są naturalnémi sprzymierzeńcami ludów wybijających się na wolność. Wiedeń rewolucyjny nie jest dla nich Wiedniem biurokratycznym i upadek wolności w tym grodzie nie przyspiesza dla nich chwili niepodległości i wyzwolenia. Polacy nie mogą popierać wojny plemion, która dziś jeszcze, jest może więcej nałogowém i gołosłownem wyrażeniem pod piórem niektórych publicystów, niż rzeczywistém społeczném zjawiskiem, a któraby byłaby hańbą naszego wieku i chrześciaństwa, jako przeciwna głównéj zasadzie demokratycznéj, powszechnego braterstwa. W Niemczech, arystokracya biurokratyczna, i wojsko lub półśrodkowcy sejmowi, nie stanowią narodów niemieckich, plemię całe za nich nie odpowiada. Nie wojny plemion, nie ich przewagi, ale równowagi i sojuszu między nimi potrzeba, skupienia sił przeciw nieprzyjaciołom wszelkich narodów i plemion tak w Moskwie, tak w Niemczech, na Węgrzech i gdzie indziéj. Do takiego sojuszu są gotowi Polacy, a ile razy w tych czasach, jak mogli, choć w małéj części doń przystąpili, Słowian przeciw sobie znaleźli.

Możnaby powiedzieć, że u Słowian rzecz dotąd idzie o to, czy mają do cara czy do cesarza należeć, gdy tymczasem chodzićby im o to powinno, aby nareszcie mogli należeć do siebie samych. Jedność słowiańczyzny, ta cząstka widoków bożych względem ludzkości, pod opieką Ferdynanda, Franciszka lub Mikołaja, jest bluźnierstwem i świętokradztwem. Trzeba, żeby Słowianie to naprzód zrozumieli, a łatwo przyjdą do wiedzy opatrznéj myśli, jaka ma kierować ich posłannictwem na północy i wschodzie Europy. Wtedy Polacy, którzy dla nich żywią zawsze najszczersze uczucie i pragną żeby oni ich zrozumieli, odświeżą z radością pamięć wspólnego pochodzenia i staną z nimi u wspólnego dzieła. Tymczasem mogą im tylko wszędzie i zawsze powiedzieć, — my przedewszystkiém jesteśmy Polakami. Ta odpowiedź, nie podoba się wprawdzie, że tu o nim wspomniemy nawiasem, dziennikowi *La Pologne, journal slave de Paris*. « Są, mówi on, między nimi (posłami polskimi na sejm wiedeński), demokraci (democrates purs), ci chcą Rzeczypospolitéj; co do zasad społecznych zgodziliby się z Czechami, lecz jak tylko idzie o politykę zewnętrzną, zaraz odpowiadają czeskim posłom: — przedewszystkiém, my jesteśmy Polakami. » Wprawdzie Czesi raczyli na swoim kongresie w Pradze, uznać niepodległość Polski, a nawet Galicyi pozwolili aby się od niéj nie odłączała; wdzięczni jesteśmy za tę uprzejmość, jest ona zarazem przeczuciowém ze strony Czechów uznaniem, czém my Polacy przedewszystkiém być mamy. *La Pologne* zaś jest w błędzie, gdy utrzymuje, że dla wielu naszych posłów być Polakiem w Wiedniu, jest to popierać Madziarów w ich niedorzecznéj nienawiści ku Słowianom. Demokracya Polska w Wiedniu i gdzieindziéj nie popiera Węgrów przeciw Słowianom, ale jéj obowiązkiem jest stawiać opór absolutyzmowi tak w Wiedniu jak w Peszcie, nie w imieniu różnicy plemion, ale w imieniu praw boskich i ludzkich. Słowianie źle zrozumieli swoje położenie, jeżeli służbą u cesarskiego despotyzmu myśleli się wyzwolić od ucisku Węgrów. Rzecz między nimi a arystokracyą węgierską, inną drogą rozstrzygnąć się powinna. Nie w imieniu króla Illiryjskiego przeciw królowi Węgierskiemu występować komicznie, ale należało wypowiedzieć swoje prawdy Węgrom, zawiesić, na czas boju z Austryą, kroki nieprzyjacielskie, dopomódz nawet do obalenia austryackiego despotyzmu, a dopiero następnie o swoje prawa się dopomnieć i w razie odmowy orężem się rozprawić. Wtedy Kroaci nie zostaliby sami, wtedy ich sprawę a nie węgierską popieraliby demokraci polscy, ci sami, którzy im dziś mówią: — przedewszystkiém my jesteśmy Polakami, — to jest: sprzymierzeńcami naturalnymi ludów wywracających despotyzm, nieprzyjmującymi wspólnictwa w kuglartwach gabinetowych, niezawierającymi podejrzanych sojuszów nawet

z rodzonymi braćmi. I dziś, jeżeli Kroaci przyjmą ofiarowane sobie, jak słychać, pojednawstwo demokratów polskich na sejmie w Kromieryżu, ci obywatele potrafią bronić ich sprawy i w zgodzie dwóch różnych plemion, dając obydwom wspólną niepodległości i swobody rękojmię, zapewnić ją zarazem z téj strony, powszechnéj sprawie ludów. Byłby to także przedewszystkiem czyn polski.

Zdawałoby się, że myśl tego pojednania mogłaby już teraz znaleść przyjęcie, gdyby rząd austryacki nie potrzebował używać Kroatów na poskromienie Węgrów, oddzielających się od cesarstwa. Sami Słowianie już zaczynają poznawać bezużyteczność ich usiłowań. « Wiedeń i mieszkańcy niemieccy i jego austryackie wojsko, czytamy w dzienniku *Slavenski Jug*, zabiły moralnie cesarza. Peszt i Madziarowie przyczynili się do téj śmierci. Austrya jest zgubiona, nie ma już ani cesarza, ani króla węgierskiego. A my Słowianie, którzy chcemy podpierać ten tron zachwiany, cóż teraz poczniemy, kiedy cesarz już moralnie nie żyje? Mamyż jeszcze przelewać naszę krew, aby podźwignąć tron austryacki? Nie, nigdy! Niech ręce słowiańskie, któreby się tego dzieła podjęły, będą przeklęte! »

Życzymy z serca, aby na to przekleństwo nie zasłużyli nasi pobratymcy. Niech ostatecznie porzucą swoje zamiłowanie do rakuzkiéj opieki, niech w sobie wyrobią pojęcia tegoczesnych potrzeb i zasad społecznych, przestaną odgrywać nędzną rolę narzędzi despotyzmu austryackiego i zrzucą z siebie podejrzenie służenia mongolskim, na całą Słowiańszczyznę, zamachom, niech poczują w sobie posłannictwo, jakie im opatrzność w Europie obok Polski nadała, a zamiast gnębić wolność odradzających się Niemiec, obrócą całemi siłami ku Moskwie, która z tyłu na nich, zatrudnionych nie swoją rzeczą, czatuje. Wtedy można będzie powiedzieć z dziennikiem *La Pologne : Słowianie idą, jedno wielkie przeznaczenie się kończy, inne wielkie się zaczyna.*

---

## OSTATNIE WYPADKI WE LWOWIE I ICH PRZYCZYNY.

(*Przez naocznego świadka*).

Przez trzy ćwierci wieku wytępiany żywioł polski w Galicyi, po zaszłych w Wiedniu wypadkach marca, objawił się pełen sił młodzieńczych. Zrzeczenie się pańszczyzny wprowadziło w życie nowy skład społeczeństwa. Zaręczone przez cesarza swobodne rozwijanie się wszystkich narodowości, włączonych kongresem wiedeńskim w monarchię austryacką, podało sposobność otwartego w tym celu działania. Zorganizowane po obwodach Rady narodowe, znoszące się pomiędzy sobą za pośrednictwem Rady centralnéj lwowskiéj, krzątały się około rozwijania narodowości polskiéj, może nawet z zbyteczną oględnością na stosunek, w jakim wedle nowego porządku miała zostawać Galicya z monarchią austryacką. Pomimo to biurokracya usiłowała wszelkiemi sposobami udaremniać działania patryotów polskich; bezsilna, bo skalana zbrodniami schodzącego systema, postawiła całą Galicyę w stanie zupełnego bezrządu i śmiało rzec można, od ośmiu miesięcy nie było żadnéj władzy, którejby rozporządzenia były szanowane, wykonywane. Terroryzm wojskowy nie rządząc, ale strasząc mordem i pożogą, nie dopuszczając ustalenia porządku konstytucyjnego, był ślepym i głuchym na wszystkie bezprawia biurokracyi siejącéj anarchię, niezgodę i domową wojnę, na gwałty i morderstwa dokonywane przez wyuzdane żołdactwo. — Zwołany Sejm do Wiednia nie rokował lepszéj przyszłości, bo w większości swojéj był złożony z członków którzy otrzymali mandaty skutkiem podstępnych zabiegów urzędników austryackich, bo nie miał ani jedności pojęć, ani jedności celu, bo dobro szczegółowych narodowości wymagało koniecznie poświęcenia monarchij, scalonéj jedynie dla dobra dynastyi Habsburskiéj, a Sejm nie był samodzielnym, ale uchwały jego ulegały sankcyi i promulgacyi cesarza, naczelnika tejże dynastyi. — Nic nie pomogły czynione na Sejmie interpelacye przez posłów galicyjskich; pomimo przyrzeczeń ministrów, pomimo nawet wydawanych niekiedy rozporządzeń ministeryalnych, ciągle trwał stan anarchiczny; tych rozporządzeń nie wykonywali urzędnicy, ale spełniali zlecenia rządzącéj całą Austryą reakcyjnéj kamarylli, któréj organem wykonawczym na prowincyi, działającym absolutnie, były komendy wojskowe.

Wiadomo, że zaledwie miesiąc upłynął od chwili pierwszych przyrzeczeń cesarza, a już reakcya otwarcie wystąpiła w Krakowie, aby wstrzymać używanie swobód konstytucyjnych; w kwietniu zbombardowano miasto, pomordowano niewinnych i ogłoszono stan oblężenia, który, jakkolwiek niby zniesiono w sierpniu, dziś jeszcze istnieje *de facto*, bo wszystko musi ulegać władzy wojskowéj.

W innych częściach Galicyi odgrażano ciągle odnowieniem scen r. 1846, ku czemu uspasabiają ludność wiejską urzędnicy cyrkułowi, straż dochodów skarbowych, inżynierowie mierzący od lat kilkunastu przestrzeń Galicyj i kaprale wojskowi; wmawiając, że uszczęśliwieniu jéj przez cesarza, szlachta przeszkadza. Propagując otwarcie szatański pomysł byłego gubernatora Stadiona, aby tę prowincyę, jakoby z trzech oddzielnych narodowości złożoną, podzielić na trzy gubernie, Polską, Ruską i Rumańską, założono we Lwowie, kosztem rządu, pismo peryodyczne *Zorza Halicka*, poświęcone szerzeniu nienawiści Rusinów ku Mazurom, a popi ruscy zapowiadali publicznie z ambon bliską chwilę, w któréj Rusini powołani będą do rzezi Lachów osiadłych na ziemi ruskiéj i polecali im uzbrajanie się w kosy. W tym samym celu w stolicy, jakoby Rumańskiéj, w Czerniowcach, założono dziennik *Bukowina*, którego zadaniem jest spotwarzanie Polaków a utwierdzenie przychylności i wdzięczności dla monarchii austryackiéj. (?) Chcąc pokryć legalnością chytrość postępowania, posłużono się przewrotnością popów ruskich : ci sklamawszy adres od rusinów do cesarza i Sejmu ułożony, podpisywali na nim całe gromady, bez ich wiedzy; treścią adresu było żądanie : 1° podziału Galicyi, 2° pozostawienie do lat piętnastu niemców na urzędach w guberniij ruskiéj i 3° używanie w czynnościach urzędowych niemieckiego języka, z powodu, że język ruski nie jest tak wykształconym, aby mógł zastąpić niemiecki.

Pomimo wszelkich przeszkód ze strony kamarylli austryackiéj i biurokracyi galicyjskiéj, we Lwowie i po innych miastach, instytucya Gwardyi Narodowéj weszła w wykonanie, bo ludność miejska w całéj Galicyi nie dała się obałamucić i zachowała uczucia polskie. Zorganizowane Gwardye zwalczały niesforność wywoływaną ciągle przez burzycieli spokojności, wytrwałością i niezmordowaną czujnością nie jedne zło odpierały. We Lwowie, gdzie lud częściéj bywał narażanym na kolizye z wyuzdanem żołdactwem, Gwardya do któréj liczono legię akademicką i jeden szwadron jazdy, kilkokrotnie dała dowody godnie spełnianych obowiązków : postępowanie jéj było tak przykładnem, że p. Hammerstein główny komendant całéj Galicyi, chociaż obłudnie, przyznawał publicznie ważność oddawanych przez nią posług. We wszystkich innych miastach, a pomiędzy innemi Gwardya Stanisławowska i Samborska, pojmując cel powołania swego umiały odwracać skutki absolutyzmu komend obwodowych. Po wsiach zaczęto także tworzyć Gwardye piesze i konne, był to jedyny środek bezpieczeństwa osób i własności, którym ani władze cywilne, ani wojskowe, nie tylko, że nie udzielały opieki, ale do pogwałcenia ich nie raz skrycie pomagały. — Taka przezorność nie podobała się rządowi i lubo z przeznaczenia Gwardyi i stosownie do wskazanéj Galicyi organizacyi, w każdem mieście, w każdéj gminie powinien być oddzielny dowódzca przez rząd potwierdzony, w miesiącu październiku, dowództwo nad całą Gwardyą w Galicyi oddano pułkownikowi Wybranowskiemu dowódzcy Gwardyi Lwowskiéj, a to w celu ograniczenia, wstrzymania, śpiesznéj po wsiach organizacyi.

W ciągu tego gorączkowego stanu Galicyi, nowomianowa-

ny na całą prowincyę gubernator Zaleski przybył do Krakowa; przez czas dwumiesięcznego tam pobytu zorganizował Radę miejską i Radę administracyjną, mianował oraz jakiegoś pośrednika pomiędzy temi radami a gubernatorem: urzędnik ten, Niemiec, nie wiedzieć dla czego mający pośredniczyć, jest rzeczywiście rządcą, od woli którego zależy wykonywanie postanowień Rad zorganizowanych niby konstytucyjnie. Wedle ukrywanego dotąd planu, ma to być gubernator jednéj z trzech gubernij między które zamierzono rozszarpać Galicyę, a nad którémi p. Zaleski ma być obergubernatorem, na wzór oberprezydentów pruskich. Mimo usilnego domagania się Krakowian, Zaleski odwlócząc zorganizowanie Gwardyi Narodowéj, opuścił Kraków tak niespodzianie, że w pogoń za nim wysłano deputacyę do Lwowa jedynie w celu domagania się zorganizowania Gwardyi. Daremne były zabiegi, gubernator oświadczył, że jest zależnym od rozporządzeń ministra, że ten polecił wstrzymanie téj organizacyi aż do dalszéj instrukcyi. Ale ministeryum wiedeńskie, już po wypadkach 7° października, poleciło mu przyśpieszenie organizacyi, a minister kamarylli rządzącéj z Ołomuńca nakazał wstrzymanie; usłuchał drugiego, odtąd nikt już nie wątpił, że i on jest narzędziem reakcyjnem. Tak powzięte przekonanie utwierdził pierwszym wydanym przez siebie cyrkularzem we Lwowie, wydając go nie w języku polskim, ale w ruskim i niemieckim.

Pierwsze dni przybycia Zaleskiego do Lwowa, od 26° października do 1° listopada, przeminęły na zwykłych w Austryi ceremonialnych prezentacyach, obłudnych oświadczeniach, przy których rozpoczynający urzędowanie gubernator wynurzał najlepsze swe chęci dla narodowości polskiéj i domagał się jako Polak ufności w jego patryotyzm.

Niepewność następstw, zaszłych od 7 października wypadków w Wiedniu, zdawało się, wskazała mu potrzebę nieczynności aż do czasu ich rozstrzygnienia; ten sam powód naznaczano potulności jenerała Hammerstein, który głośno przemawiał « lud wziął górę, musimy uledz, trzeba cierpliwości. » Tak nieczynność Zaleskiego, jak i potulność Hammersteina, były pozornemi, przyspasabiali oni pochłonienie tego co w Galicyi dokonano na drodze rozwoju narodowości: trzeba było rozproszyć Gwardye, wstrzymać propagandę polską szerzoną za pośrednictwem dzienników, Rad Narodowych i różnych stowarzyszeń dozwolonych konstytucyjnie, trzeba było wstrzymać otwarcie szkół, w których przyrzeczono zaprowadzić język polski z początkiem listopada. Prostem wzbronieniem nie osiągnionoby celu, Zaleski wzbraniając nie mógłby już udawać, że szanuje wolność konstytucyjną. Hammerstein więc za pomocą armat miał mu utorować drogę do reakcyjnych rządów, dotąd pokrytych maską obłudy konstytucyjnéj. (*d. c. n*).

---

OBCHODY ROCZNICY 29go LISTOPADA.

Odebrane dotąd korespondencye donoszą nam o odbytych obchodach rocznicy 29go Listopada we Francyi: w St.-Amand, Bar-sur-Ornain, Beauvais, Lyon, Metz, Nantes, Wissemburg, Orange, — tudzież w Prusach w Aschersleben, — w Poznańskiem i Krakowie. Wspomnimy o tych obchodach pokrótce i o ile nam szczupłość pisma naszego dozwala. Obchody te rozpoczynały się jak zwykle od żałobnego nabożeństwa za poległych braci w obronie sprawy narodowéj, — kończyły się wieczornémi zgromadzeniami.

*W St.-Amand*, bracia tam zamieszkali i przybyli na obchód o mil kilka, uczcili dzień 29go Listopada naprzód mszą żałobną o godzinie 9téj z rana, a wieczorem o godzinie 7éj zebrali się w mieszkaniu Ob. Antoniego Łazowskiego na posiedzenie, które się odbyło pod prezydencyą Ob. Osmolskiego majora. Prezydujący otworzył posiedzenie krótką lecz stosowną i energiczną mową, uwielbiając poświęcenie się bohaterów 29go Listopada, i zakończył temi słowy: « Cześć tym co rzucili pierwsi ziarno wolności i pierwsi je zrosili krwią własną, — miejmy nadzieję, żniwa są niedaleko a potem — spoczynek na własnéj ziemi. » — Po nim Ob. Olkuszewski Piotr, członek sekcyi St.-Amand, ujął słuchaczów deklamowaniem stosownych do uroczystości wierszy. Na ostatku Ob. Bobiński Michał, także członek sekcyi St.-Amand, przedstawił postęp jaki sprawa Demokratyczna codziennie bierze, a stąd rokował bliską i szczęśliwą dla uciśnionych ludów przyszłość. — Zakończono posiedzenie nieśmiertelnym hymnem — « Jeszcze Polska nie zginęła. »

*W Bar-sur-Ornain* jak wszędzie i zwykle obchód zaczął się od wielkiéj mszy żałobnéj, na któréj oprócz 48 braci naszych, znajdował się Maire miasta, kilku członków rady miejskiéj i wielu obywateli Francuzów. Po mszy zebrano się w koszarach, gdzie zabierano głosy, a między témi i dwóch z nowéj Emigracyi, które roznieciły nowego ducha do wytrwania wśród cierpień i niedoli i pokrzepiły nadzieje słuchaczów.

*W Beauvais* sekcya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wziąwszy początkowanie obchodu rocznicy 29go Listopada, porozumiała się z całym zakładem Polaków i dzień ten święconym był wspólnie z przyzwoitą uroczystością. Z rana wysłuchano mszy żałobnéj, — wieczorem odbyło się ogólne posiedzenie pod prezydencyą Ob. Zaczyńskiego Lucyan członka sekcyi: zabierali tam głosy Obb. Zaczyński Lucyana Konstantynowicz Aleksander, Chraszczewski Marcelli, i Konstantynowicz Mikołaj, — członkowie sekcyi i Ob. Brodowski Stanisław.

Ob. Zaczyński otwierając posiedzenie, przedstawił potrzebę obchodu dla zadowolnienia a zarazem podniesienia naszych uczuć narodowych, — dla pokazania światu jak miłujem narodowość naszę. Daléj wyraził przyczyny upadku rewolucyi 29go Listopada i skutki stąd wynikłe, a nadmieniwszy że naród cały dziś już ma wiedzę swych potrzeb, — rokował lepszą przyszłość, bliską nadzieję, — i tak rozwinął podjęte prace dla przygotowania téj przyszłości.

«Od pamiętnéj epoki naszego ostatniego powstania podzieliła się praca wyswobodzenia kraju na dwa zródła wytryskające z pod jednéj gniotącéj je góry.

» Naród i Emigracya wzięły na siebie to dzieło wielkie ogromem, świetne przyszłością. Tam materyalne zasoby, tu moralna możność; tam gotowość i serce, tu czyn i słowo zlały się w jedno ogniwo, jednym spoiły się duchem.

» Skutkiem tak powziętéj myśli, a następnie skutkiem poszukiwań, badań i publicznych rozpraw znacznéj części tułactwa, wysnuła się myśl narodowa, myśl patryarchalna Polski, myśl demokratyczna. Podniesione wszechwładztwo ludu jak z jednéj strony podnosiło sumienie i serce prawego człowieka, tak z drugiéj dawało rękojmię współdziałania massy, a tem samém niezawodnego zwycięstwa nad wszelkim nieprzyjacielem naszéj Ojczyzny. I nie trzeba było szukać zwolenników w zasadzie saméj z siebie wielkiéj i świętéj, zasadzie, za którą umarł Chrystus. Zdrowsze umysły i serca kupiły się około myśli pochlebiającéj ich uczuciu, niosącéj wolność, równość i braterstwo, zapowiadającéj zmartwychwstanie Polski i jéj nieśmiertelność. Stanął zastęp silny wiarą, sercem i nadzieją. Przez jego trybunał przechodziły wszelkie instytucye społeczeństwa naszego, wszelkie epoki i warunki jego bytu i krzywdzącego upadku. Przesądy, nadużycia, przywileje, i wszelkie nazwy obce i nieczyste napływy odrzucone i potępione zostały, a myśl żywotna, wiara, sprawiedliwość i ludzkość, stały się materyałem przyszłéj budowy naszéj, bogatéj jak zasady kraju, wspaniałéj jak lud wolny, ufnéj jak wiek młodzieńczy, trwałéj jak zbawienna myśl ludzka.

» Tak przemijały lata, tak osładzały się tęskne chwile wygnania. Gromadziły się zasoby silne i zdrowe, wyrabiała się myśl, wylewała się na papier, miała swoich niedwuznacznych wyznawców, bo jaśniała Polską, świeciła dla ludzkości i Polski.

» Ale nie na tem tylko ograniczyło się posłannictwo Emigracyi; pozostawało jéj jeszcze wyższe przeznaczenie, szlachetniejszy zawód. Pozostawało myśl tę przyoblec w ciało, i zanieść tam z kąd jéj poszło natchnienie. I w to nie byliśmy ubodzy.

»O wy, których myśl uszczęśliwienia kraju, pokrzepiała się myślą jego wyswobodzenia, wy, których głębokie pojęcie powinności Polaka i Polski nie kazało widzieć tysiącznych trudów waszego apostolstwa, wy Zawisze, Konarscy, Wiśniowscy i tylu innych, których nam późniéj historya ogłosi, wy niewahaliście się ponieść słowa nadziei, pociechy i prawdy do najeżonego bagnetem i szpiegostwem kraju, ażeby tam nauką, przykładem i zachętą dać życie temu — co nie istniało, postanowić to — co obalono, podnieść zwątpienie, a gotowość nową wiarą i nauką umocnić. Wasz język serca, wasze w niebie czerpane prawdy, łatwo u braci zyskały zwolenników, znalazły naśladowców. Roskrzewia się więc zasiane przez was ziarno, i choć jeszcze w zawiązkach, bogaty i obfity plon zapowiada. Cześć takim mężom, cześć ich poświęceniu.

» Nie doczekali się oni owocu prac swoich. Rospoczęli bój ze starym światem, i w boju tym polegli. Polegli z chwałą, bo śmierć ich męczeńska stawiła pod pręgierz pokrzywdzonéj ludzkości, despotów i płatne ich służalstwo, wyciągnęła ich do walki na śmierć która dopóty trwać będzie, dopóki ostatni z ukoronowanych nie skona. Wieków potrzeba do uprawnienia nadużycia, chwila jedna zwalić je może, i tą chwilą jest czas dzisiejszy.

» Obywatele! Oto są w głównych zarysach następstwa i nadzieje rewolucyi, któréj dziś obchodzimy pamiątkę. Jak one się rozwijają, jaki przybierają charakter, na to odpowiada nam stan dzisiejszéj Europy. Mordercza walka despotyzmu z wolnością, ludów z królami, długą być nie może, wątpliwą nie będzie. Gwałt i nadużycia wołają o pomstę, która im dłużéj się przewlekа, tem sroźéj uderzy. Pokrzywdzona ludzkość staje dziś przy wymiarze sprawiedliwości, bierze swoje prawa. W tem ogólném krzątaniu się wszelkich narodowości widzimy i niespożyty dotąd trup Polski; widzimy jak przychodzi do życia, jak nabiera czerstwości i siły, w jakiéj chwale staje obok przemożnych ludów, swych braci. Wiele ucierpiał, — to też wiele zyska, bo wiele zapomniał, wiele się nauczył. Rostropności i mądréj ufności potrzeba, a naród nasz zajmie tę próżnią, która w składzie Europejskim tylu nieszczęść stała się zarodkiem. Polska, tak jak wszystkie narody stoi dziś na wulkanie, od niéj zależy jéj przyszłość i byt wiekopomny. Bogata doświadczeniem, nauką i przykładem pojmie ducha czasu i gorąco weźmie się do dzieła.

» Taką mamy wiarę, taką żyjemy nadzieją; i tę nadzieję, tę wiarę utwierdzacie w nas wy nowi reprezentanci naszéj nieszczęśliwéj Ojczyzny. Zerwaliście ostatecznie z despotyzmem i przywłaszczeniem, weszliście w szranki ludowéj walki, związaliście się solidarnością wymagalności dzisiejszych, i to wam zaszczyt przynosi, to stawia Polskę u kresu jéj cierpień. Jedność więc obywatele, bo jedność daje siłę, daje zwycięztwo. Jedność na zrozumianéj wolności, równości i braterstwie oparta, niezawodnie nas doprowadzi do utęsknionéj mety naszych uczuć i życzeń. Znać dobre, a nie popierać go, jest to przeciw niemu walczyć; walczyć bez korzyści, upaść bez sławy. Dzisiejsza walka ma w sobie wszelkie warunki życia. Dzisiejsza walka tym tylko niesie zagładę, którzy się po za obręb praw człowieka wynieśli, którzy się przed nią nie cofną. Tą walką Polska powstanie, tą walką zwycięży.

Ob. Konstantynowicz Aleksander, nowo przybyły na emigracyę, z zapałem kochającego młodzieńca, z energią właściwą Polski synowi, otworzył przed braćmi współcierpiącemi swe serce przepełnione goryczą nagromadzonych boleści ciągiem lat ośmnastu, przez łaknący krwi polskiéj despotyzm. A wspomniawszy daléj o strasznych wypadkach galicyjskich, które choć wznieciły postrach pomiędzy mieszkańcami Polski, nie zmroziły serc i owszem, — wskazały nam pewną naukę, może nową drogę do działania, skorzystaliśmy i korzystać będziemy, » i ta krew, mówił on, zachowaną już będzie na ostatnią walkę z ciemiężcami. » W końcu zwracając swą uwagę do emigracyi, życzył wszystkim braciom połączenia się węzłem miłości w jedno ciało, abyśmy byli przykładem całemu światu, jak tém być przeznaczenie nam wskazało.

Ob. Chraszczewski w obszernéj mowie malował wypadki od rewolucyi 1830 aż do dzisiejszych czasów.

Ob. Konstantynowicz Mikołaj wystawił wytrwałość naszę w rozniecaniu ognia wolności, który dziś objął już Europę całą i zapowiada Polsce Demokratycznéj bliskie wyzwolenie.

*W Lyonie* po odbytéj mszy żałobnéj o godzinie 10téj z rana; udali się członkowie Sekcyi do koszar na posiedzenie, na które wszyscy bracia byli zaproszeni. Prezydujący Ob. Urbanowski Kazimierz, członek T. D. P. otworzył posiedzenie przebiegając usiłowania nasze od Rewolucyi 1830 r. — Po nim zabierali głosy Obb. Goczałkowski, Grabiński, Zembrzuski, Szymański i Wiłejko, członkowie T. D. P., tudzież Obb. Gawroński, Chalecki i Chądzyński z po za Towarzystwa. Po posiedzeniu zasiedli wszyscy do stołu w koszarach i odbyli wspólnie skromną ale braterską ucztę.

*W Metz* o godzinie 9téj z rana odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych braci w sprawie wolności i niepodległości Polski, — a potém na posiedzeniu, kilku z naszych braci uczciło pamiątkę Rewolucyi listopadowéj, stosownemi przemowy. (*d. c. n.*).

---

## MOWA OB. WŁADYSŁAWA ORDĘGI

### MIANA NA OBCHODZIE ROCZNICY 29 LISTOPADA.

W sali d'Antin, w Paryżu.

*(Tłumaczenie).*

Obywatele,

« Młodszy od tych co mnie poprzedzili na téj mównicy, odzywam się do młodzieży francuzkiéj, w imieniu dzieci wygnania, które urosły na téj ziemi, aby ponowić z Francyą przyszłości stosunki braterstwa, łączące od wieków dwa nasze narody.

« Rzuceni burzą polityczną na obce brzegi, wprzód jeszcze niżeliśmy się nauczyli wymawiać wyraz, *Ojczyzna*, trafiliśmy przynajmniéj szczęśliwie na ziemię przyjazną. Francya nas przyjęła w swoje objęcia, a biorąc od kolebki, karmiła nas jak własne dzieci. Dorastaliśmy błogosławiąc jéj imię, a błogosławiąc je, poprzysięgliśmy jéj wierność w imieniu téj Ojczyzny, którą dla nas zastępowała.

« Polska, któréj nie znaliśmy, przedstawiała się dotąd naszéj wyobraźni jakby okryta zakrwawionym całunem. Wśród cierpkich chwil wygnania, matki nasze opowiadały nam jéj długie męczeństwo, i z sercem przepełnionem goryczą, złożyliśmy na ich łono przysięgę zemsty! Na widok tylu zbrodni, kto inny byłby może zwątpił o sprawiedliwości bożéj. Lecz dla nas zwątpienie byłoby śmiercią, bo my żyjemy tylko przez niezachwianą wiarę w przyszłość.

« Tak jest, zajaśnieją nam dni szczęścia! jesteśmy tego pewni, a pewność tę czerpiemy w przeszłości całych dziewięciu wieków. Polska, stracona poczta ucywilizowanego świata, spełniła swoje posłannictwo z najszczytniejszym heroizmem! Przez dziewięć wieków, ojcowie nasi przelewali krew na krańczach Europy, aby Zachód miał dosyć czasu zdobywać swobodnie ulepszenia polityczne. Czyliżby ta epopeja wiekowa miała wyczerpać do szczętu całą moc żywotną, któréj Polska nie szczędziła dla świata? Nie, Polska nabiera nowych sił w męczeństwie! Wyjdzie ona z niego godniejsza wielkich przeznaczeń, jakie wolą Opatrzności spełnić się mają w nowożarczéj erze dla Europy. Jest to era ulepszeń społecznych! Czyliż nie przeczucie tajemne co od ośmiu miesięcy pcha wszystkie ludy na drogę republikanizmu, drogę jedyną, na któréj demokracya znaleść może zastósowanie? Rozmyślacze samotni i tłumy ludowe, wszyscy wyglądają nowéj przyszłości. Być może, że niektórzy marzyciele powodowani prawem uczuciem, prześcigli swe cele. Ale niewątpimy o tém, błąd upaść zawsze musi przed trybunałem opinii publicznéj. Dla czegoż tedy mielibyśmy wtórować okrzykom odrazy przeciw bezsilnym teoryom? Zedrzyjmy raczéj maskę

pod którą się ukrywa przyczajone samolubstwo, szczęśliwe, że znajduje pozór aby rzucić piorunujące przekleństwo na wszelką próbę reform społecznych ! Nie, prawdziwy socyalizm nie jest utopią, jest to zbawcza kotwica tegoczesnych społeczeństw ! I ów dzień już niedaleki, gdzie rozwój instytucyj demokratycznych wyzwoli ludy z ostatnich więzów dawnych urządzeń społecznych !

« Drwijcie z naszych nadziei, niedowiark i zakochani w błędach przeszłości ! Dla was bieg rzeczy ludzkich nie przechodzi za okręg niezmiennego koła ! Poklaskujcież więc konwulsyjnym drganiom konającego starego świata !

« My zaś, nowe pokolenie, z dumą oświadczamy, iż nasze serca są jeszcze zbyt młode, ażeby je zaraza zniechęcenia i sceptycyzmu zlodowacić mogła ! My wierzymy w płodność postępu, my wierzymy w potęgę idei demokratycznych ! Rozlały się one w atmosferze, i myśmy je całemi piersiami chwytali ! Żądałby ten rzeczy niepodobnéj, ktoby dziś usiłował wstrzymać ich popęd ! Któż bowiem jest w stanie zatrzymać wschodzące słońce, gdy pierwsze jego promienie ogarną cały widokręg ?

« Bracia ! przyszłość więc jest dla nas ! My to będziemy świadkami tryumfu zasad, które dziś ogłosili poprzednicy nasi ! Francya pierwsza dała hasło, i wszędzie ludy powstały w imie idei rewolucyjnych ; do niéj należy przewodniczyć im na drodze którą otworzyła przed niemi ! Polska jedna z pomiędzy wszystkich spełnić może tę samę rolę na Wschodzie Europy. Dumna ze swych tradycyi republikanckich, wypróbowana ośmdziesięcioletnią walką przeciw despotyzmowi, Polska jest przeznaczoną podnieść chorągiew demokratyczną pośród ludów słowiańskich. I dla tego to jéj odbudowanie jest jednym z warunków życia Demokracyi europejskiéj ! Lecz dostatecznie wykazali inni prawdę tego politycznego pewnika : bodajby doświadczenie nie stwierdziło jéj kiedyś ze stratą dla tych co jéj wierzyć nie chcieli !

« Co do mnie, przemawiając do młodzieży francuzkiéj, dosyć mi odwołać się do jéj patryotymu. Wychowany pośród niéj, wiem że ośmnaście lat monarchicznéj edukacyi nie zdołało wytępić w niéj uczuć szlachetnych. Tak jest, młodzi przyjaciele, wasze serca biją w takt z mojém, bo zasady zapisane na sztandarze Demokracyi nie są dla was czczemi wyrazami ! Braterstwo ludzi, solidarność ludów, oto jest godło poświęcenia, jakie Rewolucya 1848 r. młodym pokoleniom przekazuje ! Pięćdziesiąt lat temu, Ojcowie wasi znaleźli w poświęceniu zbawienie, zawyrokowawszy wojnę propagandy przeciw królom spiknionym ! Dwa wieki temu, Ojcowie nasi znaleźli w poświęceniu chwałę pod murami zagrożonego przez Muzułmanów Wiednia ! W późniejszych czasach żołnierze nasi ginęli za Francyę na wszystkich polach bitew Europejskich. Zaledwie dni kilka temu, ginęli znowu za Demokracyę Wiedeńską, i imiona ich są krwią zapisane na żałobnéj karcie historyi królów !

« Dzieci Francyi i Polski, poprzysięgnijmy iść za przykładem Ojców naszych ! Złączeni przeszłością, bądźmy solidarnymi na przyszłość ! Słyszycie huk dział burzących grody rewolucyjne ! jest to ostatni zastęp despotyzmu, ostatnie jego wysilenie ! Ściśnijmy, bracia, szeregi nasze, i umiejmy użyźnić własną krwią sprawę wspólną, któréj poświęciliśmy przyszłość naszę ! A gdy zasady rewolucyjne cały świat obiegną ; gdy na Zachodzie Francya, a na Wschodzie Polska postawią na najdalszych kończynach drogowskazy Demokracyi, wtedy wyrzekniemy z dumą : — My, godni synowie rewolucyi, myśmy zapewnili jéj tryumf na zawsze ! »

---

OPINIA DZIENNIKÓW FRANCUSKICH O OBCHODZIE ROCZNICY 29go LISTOPADA.

W poprzedzającym numerze Demokraty przedstawiliśmy już czytelnikom opinię niektórych dzienników francuskich, o obchodzie rocznicy 29go Listopada odbytym w Paryżu w sali d'Antin ; dziś dodajemy jeszcze wyjątki z dzienników *Atelier* i *Démocratie Pacifique*, które także objawiły swe zdania w tym względzie.

*Atelier* z miesiąca grudnia, str. 256 i 257, zacząwszy na wstępie od ogólnego obrazu uczuć jakie towarzyszyły temu obchodowi, przystępuje do szczególnego rozbioru mów mianych na zgromadzeniu, i tak mówi :

« Z pomiędzy mów, któreśmy słyszeli, wspomniemy naprzód o żywych natchnieniach Mierosławskiego, tego bohatera skazanego na śmierć przez Prusaków, który odzyskawszy wolność przez Rewolucyę Berlińską, chciał podnieść powstanie w Polsce, lecz uległ pod przemocą. Ujrzeliśmy go znowu w pośród nas z żywem i głębokiem współczuciem. Jest to godny naczelnik Polski Demokratycznéj, któregojuż dwa razy o mało że nie utracila, — którego przecież posiada i który wielkie jéj odda posługi. Z jego mowy uchwyciliśmy tylko ducha, — ducha zniecierpliwionego, — ducha śmiałego, który dumnie rzuca rękawicę ciemięzcom narodów..... »

Daléj wspomina pisarz o mowach młodego Ordęgi, Milleta, Gołowina i Ewerbecka.

Z mowy p. Millet profesora historyi w szkole St.-Cyr, przytacza te słowa : « przyszedł czas, gdzie Francya powinna nieco mniéj żałować Polski a więcéj być jéj pomocną ; » i dodaje : « jesteśmy zupełnie tego zdania. »

Mówiąc o p. Gołowin, tak się wyraża : « napiętnował on hańbą despotyzm możnowładcy i podniósł nadzieję że Polska zerwie wkrótce swe więzy i przykładem swym natchnie Rosyan potrzebą zrucenia jarzma które ich gniecie. »

Następnie rozwodzi się nad obecnem położeniem Francyi zajętéj wewnętrznémi nieporozumieniami, i tak kończy : « pomagajcie nam, Polacy, do zaprowadzenia jedności między nami, aby przez nią Rzeczpospolita francuska stać się mogła taką, jaką marzył Robespierre : *nadzieją uciśnionych, postrachem ciemięzców*. »

*Démocratie Pacifique* w dodatku do swego numeru z dnia 4go grudnia, powtórzywszy mowę Mierosławskiego w całości, po raz drugi, daje następny obraz obchodu rocznicy 29go Listopada :

« Światło rewolucyi lutego zajaśniało na zebraniu Polaków, Francuzów, Hiszpanów, Włochów, Niemców, Węgrów, Rosyan i Słowian innych krajów, zgromadzonych w imie braterskiéj miłości dla uczczenia ośmnastéj rocznicy chwalebnéj rewolucyi narodowéj 29o Listopada 1830.

« Był to zachwycający widok : — obok ludzi z charakterystyczno-męzkiemi twarzami, grono polskich dzieci nieznających swéj Ojczyzny tylko z imienia, a przecież kochających ją całym zapałem miłości, jaką zaszczepiły w ich sercach matki ich, obecne na tym obchodzie.

« Mówcy którzy tam występowali kolejno, zabierali głosy w imie zasad zupełnie demokratycznych ;— w imie téj świętéj trójcy, Wolności, Równości, Braterstwa, przyszli oni oznajmić swe życzenia odrodzenia Polski, a natchnienia swe czerpali w uczuciach niepodległości *wszystkich* ludów, odzywając się w imie Rzeczypospolitéj powszechnéj, wlali w serca słuchaczów błogą nadzieję dni szczęśliwszych ; słowa to przez nich podniesione w imie Demokracyi socyalnéj, która nie jest dwójznaczną, — Demokracyi, która w ludzkości widzi tylko jednę familię braci, połączonych z sobą solidarnie, wznieciły w słuchaczach wzniosłe uczucia i zawładnęły sercami licznie zgromadzonych. »

Wspomina następnie o mowie jenerała Sznajde, p. Vavin, p. Millet, — przytacza zdań kilka z mowy Niewęgłowskiego, Gołowina, Ewerbecka, — i rozbiera obszerniéj mowy Ordęgi młodego i Mierosławskiego, które jak mówi najwięcéj go zajęły.

« Ośmnastoletni młodzieniec, Ordęga ujął nas i zachwycił swym czystym i poruszającym głosem, odzywając się do młodzieży francuskiéj w imieniu swych braci rowienników. Wychowany na wygnaniu, objął on jedną miłością Polskę i Francyę. Jego serce kochające i natchnione poświęceniem, czuje ciężką niedolę ludów ; jego pojęcie żywe ogarnęło całą ważność nowych idei : w imie przeto idei socyalnych, nikczemnie znie-

ważanych przez brudny egoizm, z całem wylaniem się duszy, położył Ordęga gorącą wiarę w szczęśliwą przyszłość ludzkości.

« Otóż to święta i wzniosła ufność rozumu ludzkiego w swą jędrność, w swą siłę; otóż to poświęcenie braterskie zdolne cuda zrodzić.

« Sieroto z nad Wisły, wychowana nad brzegami Sekwany, oby twe czułe a serdeczne słowa odbiły się we wszystkich sercach! twój głos sam byłby zdolnym odrodzić społeczeństwo ludzkie, gdyby wszyscy ludzie odgrzebali w swych sercach szlachetne uczucia z wiosny ich życia. »

Daléj przedstawia malowniczy obraz osoby Mierosławskiego, którego nazywa, « mieczem i słowem Polski demokratycznéj i socyalnéj; » — i przystępuje do rozbioru jego mowy. Rozbiór ten autora Francuza zamieszczamy tu w tłumaczeniu, prawie w całości, gdyż on jest dopełnieniem i rozjaśnieniem myśli Mierosławskiego, jakie on wyraził w swéj mowie na obchodzie 29° Listopada zbyt często pod postaciami.

« Mierosławski położył jasno kwestyę europejską. Francya demokratyczna może być jeszcze kluczem sklepienia demokracyi europejskiéj, lecz nie powinna zasypiać snem letargicznym. Nie powinna dłużéj dozwolić aby jéj sztandar był znieważanym przez Wrangelów, Radeckich, Jelaczyców, Windischgraetzów. Zbudź się i powstań szlachetna Francyo, za nim rozrzucone odłamy północnego despotyzmu zgromadzą się i staną przed twoim obliczem, by stłumić bicie twego serca! Chcesz być wielką w pośród wielkich narodów? nie oddawaj się spoczynkowi w dniu trzecim twojéj pracy: 1789, 1830 i 1848 są to trzy etapy twego życia politycznego i socyalnego: tyś przygotowała narodzenie nowych idei, aleś nie ubarwiła jeszcze kwiatami, nie włożyłaś pachnideł w kolebkę nowego słowa, — Demokracyi socyalnéj.

« Granicą między społeczeństwem zstępującem do grobu a społeczeństwem które się rodzi, jest linia czarna, któréj wikłe zakręty malują te wyrazy: śmierć, zniszczenie, rospacz, jeśli wyższa myśl porządku niesprzyja przemienieniu.

« Tam, gdzie jeszcze światło nie rozpędziło ciemności, chaos się odnawia i rośnie, tworzą się wichry, powstaje burza, ogromnemi kupami padają ofiary.

« Któż może jeszcze uratować Demokracyę europejską? Francya. A wedle poetycznego wyrażenia Mierosławskiego, Francya ostrzem swego miecza naznaczyć winna południk cywilizacyi, aby inne narody Europy podług niego się kierowały.

« Lecz jeśliby w fatalnym obłąkaniu umysłu, Francya zaniedbała wschodnią i środkową Europę zaprosić na ucztę demokracyi socyalnéj, Francya, stawszy się samolubną, słabą, chwiejącą się, lękliwą i nikczemną, upadnie pod ciężarem złorzeczeń ludów, a car deptać będzie po ziemi naszéj.

« Kara ta będzie straszna, wielka, zasłużona, bo nieszczęścia, jakie naszą polityką oględną nagromadzimy na inne ludy, zatrą w ich sercach uczucia braterstwa, solidarności i miłości.

« W prawdzie Francya nie zginie w mścicielskiéj zawierusze; ale na obecne pokolenia spadną te męczarnie, któremi one dozwalają dręczyć inne ludy.

« Europa wyjdzie zarówno świetna i tryumfująca ze strasznéj walki, którą wznieci we własném łonie.

« Chwila się zbliża, — krwawy znak już nad naszemi głowami: — jutro — może już będzie za późno, bo stwórca nakreślił płomienistemi literami te trzy słowa, które poprzedzają upadek państw i panujących na ziemi:

« *Zważyłem, — obrachowałem, — zniszczyłem.* »

« Mąż żołnierz i mówca, demokrata i socyalista gorący, Mierosławski nadał swym słowom ostrość miecza i poezyę tkliwego serca, zażywionego uczuciami wyższemi nad wszelki pociąg egoizmu.

« Otoż człowiek skazany na śmierć przez politykę pruską, otoż człowiek, któryby się dziś już w proch obrócił, gdyby straszny głos ludów nie wstrzymał ręki kata wzniesionéj nad ego głową.

« Król wolą swoją, zasłaniając się racyą stanu, mógł poświęcić tak młodego i dzielnego człowieka, pozbawić Europę jednego z najznakomitszych obywateli! Kiedyż to pojętem będzie, że morderstwo polityczne jest najpotworniejszem głupstwem ludzi? kiedyż to pojętem będzie że te katusze niczem nie są dla rozumu ludzkiego, który ciągle postępuje ku urządzeniu lepszego społeczeństwa, ku nowéj erze wolności równości, powszechnego braterstwa? »

---

## SKŁADKA

### NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

*(Lista druga.)*

*Bar-le-Duc.* — Członkowie Sekcyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego 2 fr. 65 c.

*Nancy.* — Rokitnicki Mikołaj 25 c. Żabicki Adolf 25 c. Żeromski Aleksander 25 c. Wyrzykowski Walery 25 c. Gosiewski Antoni 25 c. Dyzner Józef 25 c. Woźnicki Henryk 25 c. Woźnicki Wincenty 25 c. Łodwigowski Józef 25 c. Łodwigowski Wincenty 25 c. Dąbrowski Kajetan 25 c. Dąbkowski Tomasz 25 c. Szczepanowski 10 c. Zawrzykraj Paweł 5 c. Kyrszner Szymon 5 c. Pawlikowski Tomasz 5 c. Falęcki Karol 10 c. Gałuszkiewicz Jan 15 c. Gumowski Karol 5 c. Sadowski 20 c. Szmigielski Stefan 15 c. Kropiński Józef 10 c. Jasiński Edward 50 c.

*Orléans.* — Bielński 15 c. Boroński Szymon 15 c. Borowski 10 c. Bulczyński Feliks 15 c. Flejczerowski 30 c. Kozielski 10 c. Kraczkiewicz 40 c. Krasnodębski 15 c. Kwapiszewski 10 c. Malewski 20 c. Markowski 10 c. Neimke 30 c. Petrykiewicz Jan 15 c. Petrykiewicz Szymon 15 c. Rudziński 15 c. Wiśniewski 10 c. Zaleski 25 c.

*Nantes* — Obalski 25 c. Nagajski 15 c. Zapaśnik 25 c. Zadunajski 25 c. Koperski 25 c. Domaszewski 50 c. Jerzmanowski 50 c. Kromer 25 c. Cebulski 25 c. Eisemberg 25 c. Przezdziecki 25 c, Smolski 25 c. Kisielewski Szymon 25 c. Kirmisson 50 c. Grabowski 25 c. Nowakowski 20 c. Oprządkiewicz 15 c. Kisielewski Dyonizy 50 c. Nieczytelny podpis 25 c. Olszewski 25 c. Pyszyński 25 c. Mochort 50 c. Miecznikowski 20 c. Kukliński 15 c. Małuski 15 c. Kotorasiński 25 c. Sułkowski 10 c. Karp 25 c. Pleśniewicz 10 c. Bojanowski 25 c. Grabowski 10 c. Sutułowicz 10 c. Bychowski 25 c. Kostrzewski 50 c. Krzywański 30 c. Tuffé 50 c. Grotkiewicz 10 c. Lubben 40 c. Żebrowski 10 c.

*Fontenoy.* — Drohomirecki Jakób 2 fr.

*Amiens.* — Darowski Wiktor 25 c. Smoliński Napoleon 25 c. Januszewski Wincenty 20 c. Kontrymowicz Józef 5 c. Szostakowski Emil 5 c. Wencławowicz 10 c. Wiener Józef 5 c. Wiener Adolf 5 c. Ussakowski 5. c. Wozdecki 5 c. Kotoński 5 c. Mikulski Jan 5 c. Stanzlik 10 c. Rykowski 10 c. Formiński 5 c. Kandowski 10 c. Woznowski 10 c. Rohr Julian 5 c. Breite 10 c. Bonikowski 10 c. Malinowski 10 c. Obuchowski 10 c. Dolny 5 c. Kaczyński 15 c. Lewandowski 10 c. Pietrzykowski 50 c.

Wniesiono do Redakcyi *Democratie Pacifique* fr. 25 35 c.

---

## KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

*Z nadgranic Polcki* d. 3° grudnia 1848... Z Galicyi ciągle pędzą emigrantów do więzień i część w Krakowie, część po cyrkułach zgromadzona. Będący w Krakowie trzymani są pod strażą u Paulinów, wychodzić im nie wolno, i widywać się z nimi trudno. Słychać iż niedługo transportowani być mają przez Bilsk, i Ostrów do kolei żelaznéj, gdzie władzom pruskim oddani, albo posłani będą między Elbę i Wezerę, albo do Francyi. Emigranci w Makowie zamieszkali, otrzymali także rozkaz opuszczenia tego miasta w przeciągu dni czternastu. Na miejscu Schlika, jenerałem komenderującym w Krakowie jest jenerał Legenigh z Tarnowa. Obywatele krakowscy mieli wysłać deputacyę do Sejmu w Kromieryżu z prożbą, aby emigrantów pozostawiono na miejscu.

Na Sejmie w Kromieryżu, wzmaga się coraz więcéj stronnictwo Austryacko-Czeskie, a liberalne coraz więcéj słabieje,

Dla małéj liczby posłów Galicyjskich w Kromieryżu, którzy tam niechętnie spieszyli. Smolka utrzymał się przy prezesostwie zaledwo siedmio głosami, a dziesięcio głosami odrzucono narady wiedeńskie czterech ostatnich dni października. Adam Potocki i Zdzisław Zamojski, obadwa popieracze Słowiańszczyzny, złożyli swój mandat; mają oni nadzieję iż na powrót obrani zostaną, i że tém samém wybory pochwalą ich dotychczasowe postępowanie. Również gorliwym obrońcą Słowiańszczyzny jest Helcel, wybrany na miejscu Krzyżanowskiego: pisma nalegają i na Jakubowskiego aby złożył swój mandat, — Langemu zaś, który jest chory, posłano do Kromieryża wotum zaufania.

Urzędnicy nakazali chłopom mieć się na baczności, chwytać druki, emigrantów i każdego ktoby przeciw cesarzowi lub urzędnikom mówił, a nawet zjeżdżających się do dworu wiązać i do cyrkułu odstawiać. Szlachta zawsze nierozsądna, nie tylko wymawia i często z przykrością podarowanie pańszczyzny, ale nadto ścieśnia pastwiska i zabrania zbierać w lesie drzewo.

Na Szląsku za to wzmaga się sprawa demokratyczna; tak górny jak dolny, domagają się przyłączenia do prowincyj polskich, a pisma polskie coraz więcéj się szerzą.

Austryacy chcąc wkroczyć przez Duklę do Węgier dla połączenia się z Jenerałem Symoniczem, mieli być napadnięci przez Węgrów na Galicyjskiéj ziemi i na głowę pobici.

W Krakowie zaczynają straszyć najściem Moskali, ale dzieje się to zwykle, gdy Austryacy są słabi a teraz bardzo tam małą załoga. Nawet półtora sta strażników granicznych wysłano na granicę węgierską, gdzie mieli ich wyciąć madziary, mszcząc się za łapanie Węgrów uciekających z Galicyi i Polaków spieszących do szeregów Węgierskich.

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

*Austrya.* Po trzynastoletniem panowaniu, którego szczególniéj dwa ostatnie lata zostaną na zawsze pamiętnemi w historyi, dokonaną rzezią w Galicyi — bombardowaniem Krakowa, Pragi, Wiednia, Lwowa — zamordowaniem Wiśniowskiego, Kapuścińskiego, Bluma, Mesenhausera, Jełowickiego i nieprzeliczonego szeregu ofiar niewinnych — cesarz Ferdynand i jego brat Karol następca tronu, dnia 2go grudnia zrzekli się korony na rzecz Franciszka Józefa syna Karola. Ośmnastoletni młodzieniec wstępując na tron, manifestem téj saméj daty, wyraźnie obiecuje przedłużenie dni panowania poprzednika swego, mówiąc: « polegamy na rozsądku *ludu wiejskiego*, na poświęcenu się *urzędników państwa*, na odwadze i wierności *naszéj walecznéj armii*. »

A właśnie ten lud wiejski, dziś dzięki Bogu już wchodzący na drogę światła, podstępnie obałamucony najniemoralniejszémi środkami, był używany za ślepe narzędzie dokonywanych przez książęta austryackie zbrodni; urzędnicy i armia, dwa machinalne organa władzy wykonawczéj, różniąc ciągle między sobą wchodzące w skład monarchii ludy, gnębili je i jedne drugiemi mordowali. Pisząc młody cesarz do jenerała Windischgraetz znanego z barbarzyńskiego postępowania w Pradze i w Wiedniu, które cała Europa hańbą i wzgardą obrzuca, tak się odzywa: « mam sobie za najpierwszy obowiązek wynurzyć wam moją najwyższą wdzięczność za wasze *usługi* i wasze rycerskie *cnoty*; są mi one rękojmią, że nie przestaniecie wspierać mnie gorliwie, będziecie i nadal niepokonaną podporą *tronu i konstytucyi*. » Téj saméj treści pismo przesłał Radeckiemu mordercy i rabusiowi Włochów, a Jelaczyca potwierdził rządcą Kroacyi.

Tak więc nowy monarcha za podpory tronu konstytucyjnego uważa tych trzech wyrodków natury, których Mikołaj, pragnący ujarzmić Europę, zdobi najpierwszémi państwa swego orderami, za oddane posługi despotyzmowi walczącemu przeciw wyzwoleniu ludów!! — I kiedy sejm całéj monarchii zwołany przez Ferdynanda, jako sejm konstytujący zwraca uwagę nowego monarchy na to że « liberalne instytucye są najsilniejszą podporą tronu, a w działaniach monarchy jest mu rzeczywistą otuchą przekonanie, iż przewodniczy powołaniu wolnych ludów. » On niebaczny na wyłączną atrybucyę obradującego obecnie z woli ludu sejmu, w odpowiedzi na adres, żąda *podania sobie projektu do konstytucyi!* !! A tak władzę sejmu redukując do nicości, jaką przedstawiały przed marcem stanowe sejmy prowincyonalne, chce powrócić panowanie dawnego porządku. Ale wola ludów jest silniejszą od woli despotów, światło i prawda rozprzestrzeniają swe panowanie, ludy składające monarchję austryacką są w rewolucyjnem poruszeniu, jawnem tego dowodem jest stan oblężenia we wszystkich miastach głównych i w całych prowincyach; uczucia i pojęcia ludu przelewają się w szeregi wojska i mamy błogą nadzieję, że bliską jest chwila, w któréj poznawszy iż walcząc przeciwko ludom, popełniają samobójstwo i wydadzą pod ich wyrok przewodniczących w spełnianiu zbrodni.

*Prusy.* Usposobienie umysłów w ludzie trwa ciągle to samo w całych Prusach. Po uchwale sejmu Berlińskiego stanowiącéj odmówienie płacenia podatków, po usankcyonowaniu téj uchwały przez większą część ludności monarchii pruskiéj, po kilkokrotnem rozpędzaniu bagnetami sejmu konstytującego i przeniesieniu go z Berlina do Brandeburga, kiedy część sejmu protestowała przeciw temu absolutnemu postąpieniu króla konstytucyjnego, a odmawiając swego uczestnictwa zbierającym się na obrady w Brandeburgu, udaremniła zabiegi reakcyi; — Fryderyk Wilhelm zawiązał sejm, nadał nową konstytucyę, nakazał nowe wybory i zwołał nowy sejm na 22go lutego r. 1849. Konstytucya nadana jest ułożoną na wzór dotąd znanych w monarchiach konstytucyjnych: sejm składa się z dwóch izb, w pierwszéj ma zasiąść 180, w drugiéj 350 członków. Różni się tem szczególniéj, że do wyborów dwustopniowych powołani są wszyscy pełnoletni obywatele państwa, tudzież, że członkowie drugiéj izby będą pobierać ustanowioną oddzielnem prawem płacę. — Możebyśmy podziwiali wprowadzenie tych instytucyi liberalnych, gdybyśmy nie znali chytrości gabinetu Berlińskiego, u którego co innego znaczy obiecać, a co innego dotrzymać, — gdybyśmy nie doświadczyli, jakich środków używano aby uzyskać mandaty dla zwolenników dawnego porządku, — nakoniec gdybyśmy nie wiedzieli, że reakcya zwykła robić koncesye aby zyskać na czasie. Może do 22go lutego skoncentrowawszy swe siły, koalicya monarchów jawniéj wystąpi, w chęci stłumienia podnoszącéj się wszędzie wolności i przywrócenia rządów despotyzmu, ale mamy też nadzieję, że to będzie ostatnia walka wytężonego już nad siły despotyzmu, w któréj runie na wieki.

*Ze Szląska*, z nad granicy Węgier, korespondent dziennika *le National* donosi 10go grudnia: « Komunikacya z Węgrami zupełnie przecięta, rząd austryacki nie ufając w pomyślność skutków niesprawiedliwéj wojny, nie przepuszcza tylko przeistoczone lub fałszywe wiadomości i każe je upowszechniać przez bezwstydne dziennikarstwo wspierające katów Wiednia; pomimo to, te które dziś donoszę, mam ze źródła godnego zupełnéj wiary. Kroków wojennych nie rozpoczęto dotąd. — Fałszywe są doniesienia, jakoby szwadrony lub batalijony węgierskie miały przechodzić na stronę Austryi. — Obecnie Węgry są zagrożone z czterech stron, od Siedmiogrodu, Banatu, Kroacyi i od Austryi; to też armia węgierska zajmuje stanowiska jak następuje: na granicy Siedmiogrodzkiéj ziemi, jenerał Bem na czele 15,000 wojska, na przeciw 15,000 Austryaków, których wspiera część ludności saskiéj i wołoskiej, a Szeklery Madziarskie, lud bitny i doświadczony w pogranicznych utarczkach, powstał do walki za sprawę Węgier i jest silną podporą armij jenerała Bema. — Na południe po nad rzeką Teiss ku Dunajowi 60,000, w połowie starego żołnierza, pod dowództwem jenerała Fetter; armia ta przeznaczona do działania przeciw Serbom; do niéj liczy się także legion polski, którego jednym batalionem dowodzi major Wysocki; na przeciw niéj jest rozłożony korpus austrya-

cki 10,000, wspierany przez Serbów niższego Dunaju. — Od strony Kroacyi jenerał Perczel w 8,000 wojska regularnego, na przeciw niego 10,000 Austryaków i landwera Kroatów. — Na zachód 40,000, armia presburgska, mająca działać przeciw Windischgraetzowi i Jelaczycowi, zostaje pod rozkazami mężnego i odważnego, młodego jenerała Gorgei; armia austryacka w téj stronie liczy 43,000, wzmocniona korpusem jenerała Symonicz. — Do tak obliczonych sił, należy dodać 20,000 dobrze uzbrojonéj gwardyi węgierskiéj i powszechne pospolite ruszenie (landsturm), a nadto korpus polski w Karpatach także pod rozkazami jenerała Bema; korpus ten zajmując całe pasmo Karpat, wzbrania nieprzyjacielowi przystępu z Galicyi do Węgier. W ogóle armia regularna węgierska wynosi 20 batalionów piechoty starego żołnierza, 59 batalionów nowéj formacyi, 9 batalionów uformowanych nakładem pojedynczych obywateli węgierskich, 21 szwadronów huzarów starego żołnierza, 32 szwadrony nowo sformowane z dymisyonowanych wyćwiczonych żołnierzy i 150 armat artylleryi polowéj. W ogólności duch wojska jest wyborny, oprócz kilku magnatów nachylających się ku Austryi nie mających żadnych wpływów. Cała ludność węgierska gotowa jest na wszelkie poświęcenia za niepodległość.— Nie ludzi ale raczéj broni brakuje, ciągle jednak przybywa z zagranicy; fabryka w Peszcie dostarcza dziennie 500 sztuk, po wszystkich miastach rusznikarze są pilnie zajęci. Presburg, Komorne, Peszt są ufortyfikowane i uzbrojone, amunicyi jest dostatkiem, złota nie braknie z kopalni węgierskich. Pod naczelnictwem Koszuta, porządek, bezpieczeństwo i siła władzy godne są uwielbienia. Fałszem jest że Węgry rozstrzelali jenerała Filipowicz. — Nie posyłali wcale do Ołomuńca z żądaniem układów, ani myślano o przeprawie Koszuta do Ameryki.—Oprócz sił wojennych wystawionych przeciw Węgrom, Ferdynand kończąc panowanie swoje, wydał odezwę do Słowaków zachęcając, aby mordowali szlachtę Węgierską, wmawiając w nich że to szlachta sprzeciwia się zniesieniu pańszczyzny. — *Berliner Zeitungs Halle*, jako wiadomość potrzebującą potwierdzenia, donosi, że Moskale przez Siedmiogród wtargnęli do Węgier, — tudzież, że po odebraniu wiadomości o złożeniu korony przez Ferdynanda, Sejm węgierski ogłosił tron wakującym i ma zamiar ogłosić Rzeczpospolitę.« (*Nation.*)

— *Lwów*, 24 listopada. Szkoły gimnazium i licealne mają się rozpocząć z przyszłym miesiącem; na uniwersytecie zaś, w bieżącem zimowem półroczu, żadnych odczytów nie będzie, a to dla braku miejsca, gdyż uniwersytet ledwo na lato może być wyrestaurowanym. Opróżnione katedry obsadzone będą rodakami, dawniejsi jednak profesorowie zostają wszyscy, a który z nich nie posiada dostatecznie języka polskiego, wykładać może po niemiecku, aż do dalszego rozporządzenia ministeryum, ponieważ gubernator nie ma, jak mówi, prawa usunięcia profesorów Niemców. (*Jutrzenka*).

— *Od Karpat*, 28 listopada. — Z tamtéj strony Karpat powstanie coraz bardziéj się szerzy, — głód i pieniądze magnatów węgierskich, gromadzą wiele ochotników, mianowicie Rusinów. Głównym punktem werbunku ma być Szolnok nad Cisą. W okolicach Preszburga, Tyrnawy i Raby, wszystkie miejsca stosowne do obrony, wzmacniają, — drogi psują,— i tak wszystko urządzają, aby w razie odwrotu, żywność i ludzi uprowadzić, wsie i miasta spalić, a nieprzyjacielowi zostawić tylko pustynie. (*z Gaz. Pol.*).

— *Siedmiogrodzie* podzieliło się na dwa obozy: Sasi i Rumani walczą za cesarza, Szeklery za ministerstwo Węgierskie. Bój wre z obu stron ze srogością przypominającą czasy wielkiego chłopów powstania na Wołoszczyźnie w zeszłym wieku. Wywołały go okrucieństwa Madziarów, a Rumani, którym najlepszych synów wywieźszano, nie zostali w odpowiedzi dłużni. Mnóstwo szlachty pomordowali już; w Zelatni wyrznęli wszystkich urzędników za to, że nie chcieli wywiesić chorągwi cesarskiéj; gdzieindziéj sędziego przydwornego ze skóry odarli, — innych na pale wbili lub na hakach popowieszali. Trudno wyliczyć wszystkie męki i morderstwa cechujące tę wojnę, któréj każda chwila oznaczona jest zabójstwem, rabunkiem, pożogą, wandalskiem spustoszeniem. (*Gaz. Pol.*)

— *Kraków*... Towarzystwo naukowéj pomocy zarządziło obchód 29 Listopada. Mówców było czterech, a między tymi Koziorowski Józef.

— *Koźmin*, 30 listopada. Rocznicę pamiętnego powstania 1830 r., obchodziliśmy tu wczoraj uroczystem nabożeństwem za poległych w sprawie wolności braci. Do licznie z całego powiatu zgromadzonego ludu przemówił ks. Kosiński z Dobrzycy i skreślił treściwie cierpienia narodowe i wytrwałe dążenie do ziemi obiecanéj, do wolności. — Po nim ob. N. Sokolnicki z Wrotkowa, uczcił pamięć męczenników sprawy narodowéj; téjże saméj treści była mowa pełna zapału ob. Rymarkiewicza, która godnie uroczystość tę patryotyczną zakończyła. (*Gaz. Pol*).

— Rada reprezentantów miasta Poznania wierna swym znanym już uczuciom postanowiła, na posiedzeniu d. 2 grudnia, ułożyć petycyę do rządu, aby tworzenie Gwardyi Narodowéj w Poznaniu wstrzymane zostało, to jest, aby wszystko było jak dotychczas, same Niemcy uzbrojone, a Polacy wykluczeni, bo o rozbrojeniu istniejącéj byrgerwery wzmianki nie ma. (*Gaz. Pol.*).

— *Toruń* 1 grudnia. Z ust wiarogodnych dowiadujemy się, że rząd rosyjski, w celu położenia tamy wszelkiéj kontrabandzie, ma zaprowadzić wielkie zmiany w strażnictwie pogranicznem. Wzdłuż granicy między Kongresówką a Prusami, zaprojektowano wyciąć bory w znacznéj przestrzeni, popostawiać domy odległe od siebie na jednę wiorstę, — w każdym domu osadzić załogę z dwunastu zasłużonych weteranów, którzy odbywać będą ciągłą wartę; — nad siedmią takiemi domami będzie miał nadzór kapitan, w znaczeniu czynownika strażniczego. — Role po wyciętych borach mają się stać własnością rządu, za opłatą stosownych czynszów właścicielom. Domy zaś strażnicze mają być tak budowane, aby, w razie rozszerzenia granic, mogły być użyte dla zwykłych mieszkańców. (*z Gaz. Pol.*).

---

— Zechcą się zgłosić: Tyszka Stanisław i Laskowicz Łukasz, do Podbielskiego Łukasza, — Niedźwiecki Leonard do Michała Hałuszkiewicza — Czechowski Karol — do Uszyńskiego Jana, — *franco à la caserne des Carmes-Dechaux* — *à Lyon* (Rhône).

Grodzicki Alexander i Skrocki Ludwik do Moledzińskiego Mateusza — *rue de la Concorde* 12, *à Lyon* (Rhône).

Wróblewski Ludwik i Mikiewicz Leonard do Koszyńskiego Karola — *quai de la Revolution* 49, *à Lyon* (Rhône).

Smoliński Teodor, do Leona Szopskiego, — Maliszewski Wincenty z miasta Sejny do Appela Juliusza — *à Auxerre* (Yonne).

Cholewiński Jan prosi Antoniego Cholewińskiego porucznika, o udzielenie mu swego adresu, *à Vissembourg* (Bas Rhin).

Dębowski Teodor, zgłosi się do Jana i Stanisława Dębowskich, swoich braci *w Bar-le Duc* (Meuse).

Wiener Józef, zamieszkały *w Amiens* (Somme) zapytuje Hallera Leona czy jest z Warszawy, i czy ma braci Józefa i Władysława. — Jeżeli tak jest niech się zgłosi do zapytującego w interesie familijnym.

Ob. Ludwik Rupniewski, dawniéj w Epinal zamieszkały, zechce się zgłosić do Ob. Stanisława Hoffmana, w Paryżu, pod znajomym adresem.

— Accord Józef, zechce się zgłosić do Sokolowskiego Maksymiliana, *à Beauvais* (Oise).

---

Wydanie tych dwóch numerów *Demokraty* opóźnione dla niezupełnego jeszcze uregulowania drukarni w nowym domu.

---

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.